

KOŚCIÓŁ W JAPONII *

Kościół katolicki w Japonii jest „niewielką trzódką” w prawdziwym tego słowa znaczeniu: liczy niewiele więcej ponad 400.000 wiernych przy 117 milionach mieszkańców.

Problemy, z którymi obecnie Kościół ten najczęściej się spotyka zarówno na płaszczyźnie działalności misyjnej, jak i duszpasterskiej, dadzą się podzielić na dwie grupy: jedne wynikają z sytuacji społeczno-kulturalnej kraju, drugie zaś dotyczą samego wnętrza Kościoła.

I. WARTOŚCI DUCHOWE W SPOŁECZEŃSTWIE KONSUMPCYJNYM

Japonia jest jedynym krajem azjatyckim, któremu udało się znaleźć w bardzo krótkim czasie w czołówce naukowej i technicznej świata. Dzięki temu niezwyklej przeobrażeniu, Japonia stała się od razu autentycznym społeczeństwem konsumpcyjnym, obfitującym we wszelkie rodzaje dóbr materialnych. Wypada jednak równocześnie podkreślić, że dobrobyt materialny współczesnej Japonii wiąże się w jakiejś mierze ze szkodą wyrządzoną wielu innym krajom, zwłaszcza na południowym wschodzie Azji: jest to dominacja ekonomiczna, jaką my, Japończycy, narzucamy wielu narodom.

Widać tu wyraźną sprzeczność: gdy uważamy się z jednej strony za głosicieli pokoju, to z drugiej siejemy ziarno niezgody, zapominając o najbardziej podstawowych wymogach sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej. Papież Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” stwierdza: „Pokój sprowadza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka — dziełem sprawiedliwości jest pokój — wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw” (RH 17). Muszę wyznać, że jednym z bardziej gorą-

* Jest to tekst referatu przygotowanego na IV Międzynarodowy Kongres Kapłański, zorganizowany przez Cichych Pracowników Krzyża (*Silenziosi Operai della Croce*) i Maryjną Ligę Kapłańską (*Lega Sacerdotale Mariana*) w Kavelaer, w dniach 16—22 września 1983 r. Tekst ten został na tymże Kongresie przekazany przez Organizatorów i Autora polskiej redakcji *Communio* z prawem publikacji.

cych moich, jako Japończyka, pragnień (i modlitw) jest to, by przenikanie techniki i handlu japońskiego do innych krajów nie przekształciło się w jakąś nową postać kolonializmu, lecz przyczyniło się skutecznie do oczekiwanego rozwoju i postępu, do którego każdy naród ma niepodważalne prawo.

Cechą charakteryzującą konsumpcyjne społeczeństwo japońskie jest nie tylko nadmierne przekazywanie innym dóbr materialnych, ale także ofiarowywanie im, w sposób równie przeobfity, różnorodnych wartości intelektualnych, moralnych i religijnych. Nie bez podstaw stwierdził kiedyś nasz cesarz, że Japonia stanowi siedlisko różnych religii. W moim kraju jest bowiem tyle religii, że nie sposób określić ich liczby. Właśnie ta wielość religii, powiązana z różnorodnymi teoriami maralnymi, rozpowszechnianymi na różne sposoby przez środki masowego przekazu, powoduje swoisty relatywizm religijno-moralny w sercach ludu japońskiego.

W szkołach publicznych nie naucza się żadnej religii, albowiem Japonia, stosując zasadę rozdziału religii od państwa, uznaje się za kraj konstytucyjnie awyznaniowy; w dziedzinie wychowania szkolnego nie kładzie się ponadto należytego nacisku na wychowanie moralne.

Dążenie do przeceniania nauki i techniki prowadzi zresztą w sposób nieuchronny do tworzenia mentalności scientystyczno-technicznej, która wpływa dosyć często w sposób determinujący na pojmowanie wartości, tworząc mentalność, która nie docenia należycie rzeczywistości duchowych, a zwłaszcza religii. Tę ostatnią pojmuje się jako sprawę czysto prywatną, pozbawioną jakiegokolwiek wartości obiektywnej i powszechnej. Dlatego też religia nie tylko że nie jest dla wielu Japończyków jakąś siłą żywotną, która uzasadnia, ożywia i jednoczy wszelkie poczynania ludzkie, ale staje się rzeczywistością nie przedstawiającą większego znaczenia w publicznym życiu kraju. Większość Japończyków ogranicza swe praktyki religijne do zjawienia się w świątyni na początku roku (w Nowy Rok) i do oddawania czci zmarłym w określone dni wiosenne i jesienne.

II. KRYZYS SPOŁECZEŃSTWA KONSUMPCYJNEGO

Społeczeństwo konsumpcyjne, stanowiące symbol *przyszłej społeczności*, przeniknięte jest obecnie w Japonii dogłębnym kryzysem wewnętrznym. Chciałbym zwrócić uwagę na trzy jego najbardziej bolesne aspekty: przestępczość młodzieży, kryzys wychowania i kryzys rodziny.

Brak wychowania religijno-moralnego w szkołach publicznych stanowi główną przyczynę upadku moralnego młodzieży. Prasa, telewizja i radio podają wciąż do wiadomości różne rodzaje przestępstw, popełnianych przez młodzież: zabójstwa, kradzieże, zbrojenia seksualne itd., przy czym rzeczą najbardziej niepokojącą jest brak jakiegokolwiek poczucia winy u młodych przestępców. Przykładowo, 15-letni chłopiec, który dopuścił się zabójstwa, stwierdza po prostu, że nie przyszłoby mu nawet na myśl, że popełnił występki, gdyby prasa i telewizja nie ukazały jego czynu. Mógłbym podać wiele przypadków tego rodzaju, ale wolę ich nie wymieniać.

Współczesny kryzys wychowania w Japonii przejawia się w niemalże epidemicznym zjawisku gwałtu i przemocy, stosowanych przez uczniów wobec kolegów i nauczycieli, nie mówiąc już o niszczeniu rzeczy i budynków szkolnych. Przyczyny tej fali gwałtu i nadużyć, popełnianych w szkołach na terenie całego kraju, są różnorodne i dosyć złożone. Jedną z najbardziej widocznych stanowi aktualny system szkolny. Można by nawet wprost powiedzieć, że to, co wyprawiają uczniowie w szkołach, jest wyrazem ich buntu przeciwko temu systemowi. Wyjaśnię to bliżej: w Japonii wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe wpływają decydująco na nauczanie, angażując do pracy wyłącznie absolwentów określonych uczelni. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że młodzież garnie się w sposób szczególny do tych uczelni, które ze swej strony starają się wybierać kandydatów jak najlepszych drogą niezwykle trudnych egzaminów wstępnych. Z kolei ze względu na te właśnie egzaminy nauczanie w szkole średniej staje się wybiórcze i połowiczne: kładzie się wielki nacisk na formację intelektualną, a zapomina o integralnym rozwoju człowieka. Co więcej: treść i zakres nauczania szkolnego przewyższają bardzo często możliwości intelektualne przeciętnego ucznia czy studenta. Jedną z nowszych ankiet ukazała tę smutną, a zarazem zaskakującą rzeczywistość, że około połowa uczniów nie nadała za programem i automatycznie zostaje wyeliminowana. Schodzenie na margines wywołuje u nich poczucie frustracji, która daje znać o sobie właśnie w faktach gwałtu i przemocy, popełnianych w szkole.

Innym aspektem charakteryzującym społeczeństwo konsumpcyjne w stanie kryzysu jest dezintegracja rodziny. W r. 1982 zarejestrowano oficjalnie 165.000 rozwodów. Liczba ta oznacza ich wzrost w porównaniu z r. 1981 o 23.000. W tymże samym roku zawarto około 770.000 związków małżeńskich.

Przyczyny rozwodów są oczywiście różnorodne; za podstawowo-

wą w Japonii uważam jednak brak odpowiedniego wychowania w dziedzinie moralności seksualnej. Wielu Japończyków nie uświadamia sobie sakralnego charakteru płciowości oraz świętości małżeństwa, a tym samym nie jest w stanie zrozumieć jego nierozzerwalności.

Przygniatający jest także problem przerywania ciąży. Statystyki mówią o około 600.000 sztucznych poronień rocznie; są to jednak tylko wypadki oficjalnie zarejestrowane. Faktyczna liczba wzrosłaby prawdopodobnie dwu- a nawet trzykrotnie w stosunku do podanej. W Japonii obowiązuje aktualnie prawo dopuszczające przerywanie ciąży ze względów ekonomicznych. Ostatnio rząd ujawnił zamiar anulowania tego prawa, co spotkało się z ostrą krytyką społeczeństwa.

Nie mogę zakończyć refleksji nad kryzysem rodziny bez zwrócenia uwagi na jedną z jego przyczyn, jaką stanowi praca. W moim kraju praca niszczy często rodzinę. Jan Paweł II w encyklice „*Laborem exercens*” zwracał uwagę Kościoła i świata na niebezpieczeństwo poświęcenia własnej rodziny na rzecz pracy. Właśnie w Japonii wiele rodzin padło ofiarą wykonywanej pracy. Nierzadko ojciec, głowa rodziny musi ze względu na wykonywaną pracę przebywać dłużej poza domem. Są ludzie pracujący poza godzinami (nadgodziny), którzy wracają do domu późnym wieczorem, gdy dzieci śpią już w łóżkach, i — ze względu na odległość od miejsca pracy — muszą wczesnym rankiem wyruszać z domu. Co z tego wynika? Dzieci nie mają możliwości porozmawiania z własnym ojcem; jego zaś nieobecność w domu staje się jedną z przyczyn zdemoralizowania młodzieży; przestępstw i gwałtów popełnianych w domu, podobnych do wspomnianych już przestępstw popełnianych w szkole.

III. WEWNĘTRZNE PROBLEMY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W JAPONII

a) Zanik modlitwy

Kościół w Japonii modli się niewiele. Około połowa katolików japońskich uczęszcza na Mszę św. w każdą niedzielę, inni przynajmniej raz w miesiącu. Jednak w dni powszednie, z wyjątkiem diecezji w Nagasaki, tylko niewielu można spotkać na Mszy św.; a są także księża, którzy jej nie odprawiają codziennie, tłumacząc się nieobecnością wiernych.

Zanika również modlitwa rodzinna. Głównym powodem jest tu nadmiar pracy: nierzadko pracuje się do późnego wieczoru,

a niekiedy także w nocy; trudno w takiej sytuacji zgromadzić całą rodzinę na modlitwę w stosownej porze. Inną przyczyną są małżeństwa mieszane. W Japonii jest wiele rodzin, których członkowie nie wyznają tej samej wiary.

Zanik modlitwy jest zjawiskiem obejmującym nie tylko wiernych świeckich, ale także księży oraz wspólnoty zakonne. Taki stan rzeczy można by określić mianem herezji czynu.

b) Osłabienie praktyki pokutnej

Podczas Mszy św. do komunii przystępują prawie wszyscy, chociaż spowiadają się dosyć rzadko. Dlaczego się nie spowiadają? Sądzę, że można by podać dwa główne powody: jednym z nich jest zagubienie poczucia winy i grzechu, a drugim — formalizm obrzędu pokutnego. W japońskiej tradycji religijno-moralnej brak jest pojęcia grzechu takiego, jakie otrzymaliśmy w Objawieniu Bożym. Pojęcie „winy” odnosi się do relacji międzyosobowych. Człowiek czuje się winnym wówczas, gdy zostaje ujawniony zły czyn popełniony przez niego; wtedy też i tylko wtedy odczuwa wyrzuty sumienia za swój występki. Dopóki jednak zło popełnione przez niego pozostaje ukryte, nie ma zamiaru uznać się za winnego.

Ponieważ wszystkie odniesienia międzyosobowe mają u swych podstaw takie właśnie poczucie „winy”, lud japoński odczuwa niesłychaną trudność w wyznawaniu swoich grzechów komuś innemu.

Obrzęd święty, towarzyszący obecnemu sprawowaniu sakramentu pokuty, wymagałby prawdopodobnie także odpowiedniej reformy. Sakrament ten bowiem, zwłaszcza jako spowiedź indywidualna, sprawowany jest z wielkim pośpiechem, niegodnym świętości samego sakramentu. Jeśli się chce, by penitenci nie musieli długo czekać, trzeba z konieczności ograniczyć ilość czasu poświęconego jednemu penitentowi. W konsekwencji spowiedź indywidualna nie przekracza jednej minuty. Taki sposób sprawowania sakramentu prowadzi jednak, z natury rzeczy, do obniżenia, a nawet do utraty szacunku wobec samego sakramentu pokuty i do przystępowania do niego bez należytego przygotowania.

c) Klerykalizm

Kościół w Japonii jest bardzo klerykalny. Po Soborze Watykańskim II wiele się mówiło o apostołstwie świeckich: mimo to miejsce człowieka świeckiego — teologicznie wyjaśnione w eklezjologii Soboru — nie jest, jak dotychczas, należycie rozumiane

ani przez hierarchię, ani przez samych świeckich. Tymczasem, zgodnie z doktryną Soboru — hierarchia powinna:

- 1) uznać i popierać godność oraz odpowiedzialność ludzi świeckich w Kościele;
- 2) korzystać z ich mądrych wskazówek;
- 3) zaufać, że potrafią wypełnić zadania ewentualnie im powierzone w służbie Kościołowi;
- 4) zachęcać do podejmowania inicjatyw spontanicznych, dając im odpowiednie pole do działania;
- 5) śledzić uważnie, w duchu autentycznie chrześcijańskim, prace, żądania i życzenia laików.

d) Spadek liczby powołań

Innym niepokojącym problemem w życiu Kościoła w Japonii jest spadek liczby powołań kapłańskich i zakonnych. Podeszli wiekiem kapłani wycofują się z pracy duszpasterskiej, powiększając liczbę parafii wakujących. W ostatnich latach grafik powołań zaczyna jednak wskazywać pewną poprawę:

	<i>Seminarzyści niżsi</i>		<i>Alumni seminariów wyższych</i>	
	Diecezjalni — zakonni		Diecezjalni — zakonni	
1979	96	119	82	104
1980	80	113	77	110
1981	99	109	84	116

Ujmując krótko to wszystko, co powiedzieliśmy na temat wewnętrznych problemów Kościoła w Japonii, trzeba by stwierdzić istnienie następujących trudności:

- 1) ateizm praktyczny, typowy dla społeczeństwa konsumpcyjnego;
- 2) zagubienie sensu grzechu i wpływający stąd upadek moralności;
- 3) rozbitcie rodziny;
- 4) brak szacunku dla podstawowych praw człowieka, czego wyrazem — przerywanie ciąży;
- 5) zanik modlitwy;
- 6) osłabienie praktyki pokutnej;
- 7) spadek liczby powołań.

IV. ODPOWIEDŹ KOŚCIOŁA NA ISTNIEJĄCE TRUDNOŚCI

Cóż może i powinien czynić Kościół, Lud Boży, na tym świecie zranionym niewiarą i upadkiem moralności?

Podobnie jak zraniony z Jerycha miał jeszcze w sobie energię uzdrowieńczą, tak też — Kościół powinien w to wierzyć — świat współczesny, chociaż zraniony zeświecczeniem, może się wewnętrznie odrodzić. Albowiem Bóg tak umiłował świat, że dał Syna swego Jednorodzonego, aby każdy, kto wierzy w Niego, nie umarł, ale miał życie wieczne (por. J 3, 16). Kościół, Lud Boży, winien jak dobry Samarytanin wychodzić naprzeciw światu, spieszyć mu z pomocą, zaopatrując jego rany i przekazując mu Ducha Uświęciciela. Jeżeli jednak Kościół ma ożywić ten świat ześwieczony, winien stać się sam bardziej wiernym „uczniem Jezusa”, swego Boskiego Nauczyciela.

Nasuwają się tu na myśl słowa Jezusa, które uważam za podstawowe dla tych, którzy zostali posłani, aby ewangelizować świat: „Nawracajcie się i wierzcie Ewangelii” (Mk 1, 15) oraz: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Oto dwa zadania, które Kościół współczesny może i powinien wypełnić: uświęcać siebie oraz ewangelizować świat.

a) Własne uświęcenie Kościoła

Papież Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” pisze: „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie” (RH 10). Tenże sam Papież, przemawiając do duchowieństwa i zakonników w katedrze w Tokio, zachęcał ich: „Wasze życie poświęcone Chrystusowi poprzez rady ewangeliczne zdolne jest podnieść umysł i serce naszego pokolenia do Tego, który jest Święty, do Tego, który jest Stwórcą, i Odkupicielem wszystkich... Pomagajcie ludziom współczesnym widzieć, że jest rzeczą prawdziwie możliwą chodzić po szczytach (por. Dz 3, 19) i wejść w ścisłą jedność i przebywanie z Bogiem”. Już Sobór Watykański II określił Kościół następująco: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1). Być znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego wymaga od Kościoła, aby żył on już teraz tym wewnętrznym zjednoczeniem z Bogiem, tworząc braterską wspólnotę wszystkich ochrzczonych w jednej i tej samej wierze, nadziei i miłości. W przeciwnym razie Kościół nie mógłby wiarygodnie twierdzić, że jest narzędziem obu wspom-

nianych jedności: wertykalnej i horyzontalnej. Świat współczesny, tak bardzo zlaicyzowany, wymaga i oczekuje od Kościoła prawdziwej świętości. Kościół, dzięki swemu Boskiemu Założycielowi, który sam jest święty (*solus sanctus*) jest też święty, a zarazem ciągle potrzebuje oczyszczenia (por. KK 8). Dlatego też powinien (powinniśmy) w sposób szczególnie odpowiedzialny wsłuchać się w słowa Chrystusa, który wzywa: „Nawracajcie się i wierzcie Ewangelii”. A Ewangelią jest sam Jezus, Syn Boga, który się stał Człowiekiem. Wierzyć w Ewangelię oznacza zatem: wierzyć w Jezusa żywego. Nasuwa się w związku z tym pytanie: czy wierzymy rzeczywiście w Jezusa, Syna Bożego? Czy znajdujemy w Jezusie prawdziwy sens naszego istnienia i rzeczywistą radość? Czy pragniemy Jezusa tym pragnieniem, o jakim mówił Psalmista: „Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego; kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (Ps 42, 3).

Wierzyć w Ewangelię oznacza także oddać Chrystusowi swoje życie, całe swoje istnienie, a nie tylko jego część, albowiem wymogi stawiane przez Ewangelię są bezwzględne a nie przeciętne. Gdyby tego rodzaju wiara zanikła w Kościele, wówczas naturalnym biegiem rzeczy zalałaby cały świat fala niewiary, sceptycyzmu i zwątpienia.

Ubolewamy obecnie często nad nieobecnością Boga w świecie współczesnym; tymczasem Sobór Watykański II, mówiąc o ateizmie dzisiejszym, zaznacza, że w „jego genezie” nie miały udziału mogą mieć wierzący, jeśli skutkiem zaniedbań w wychowaniu religijnym albo fałszywego przedstawiania nauki wiary, albo też braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym, powiedzieć o nich trzeba, że raczej przesłaniają, aniżeli pokazują prawdziwe oblicze Boga i religii (KDK 20). Ludzie współcześni, a zwłaszcza młodzież, są szczególnie wyczuleni na znaki prawdziwości, autentyczności: zanim przyjmą głoszoną im Ewangelię, przyglądają się uważnie, czy Kościół — Zwiastun Dobrej Nowiny — żyje rzeczywiście orędziem Chrystusa. W przytoczonym urywku Sobór domaga się od nas samych podwójnego egzaminu i rachunku sumienia: zastanowienia się nad naszą postawą chrześcijańską oraz nad rozumieniem i przedstawianiem przez nas prawdy wiary.

Świętość nie jest w Kościele powołaniem zastrzeżonym dla niewielu, jakimś monopolem określonych stanów, albo przywilejem pewnej kasty ludzi (M. Labourette OP). Do świętości powołani są wszyscy; powołanie do świętości jest powszechne, odnosi się do wszystkich i do każdego z osobna. Tak w rzeczy samej naucza św. Paweł: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego

samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25-27). Apostołowi Narodów chodzi tu o powołanie prawdziwe wszystkich chrześcijan do świętości.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele akcentuje mocno rady ewangeliczne, będące ogólnym środkiem udoskonalenia dla wszystkich chrześcijan. Praktyka rad ewangelicznych nie jest więc jakimś monopolem zakonników oraz osób Bogu poświęconych, lecz własnością całego Kościoła. O. Ignacy Iparraguirre SJ mówi na ten temat: „Mogłoby się wydawać, że praktyka trzech rad ewangelicznych jest z istoty swej domeną zakonnika. W rzeczy samej zbyt mocne podkreślanie takiego nastawienia przyczyniło się do nadania duchowości człowieka świeckiego charakteru monastycznego, uniemożliwiając rozwój i dojrzewanie duchowości właściwej laikatowi, a więc opartej na elementach specyficznych, a nie pożyczonych od innych stanów życia”. Świętości chrześcijańskiej nie da się osiągnąć bez upodobnienia się człowieka do Chrystusa. Innymi słowy: zdecydowana wola naśladowania Chrystusa ubogiego, posłusznego i czystego stanowi istotną część świętości chrześcijańskiej (i wzrasta razem z nią). Brak świętości zachodzi wówczas, gdy człowiek nie posiada przynajmniej ducha trzech rad: wyrzeczenia się bogactw, czystości serca i uczuć, posłuszeństwa.

Sobór Watykański II głosi, że wszyscy chrześcijanie (a więc nie tylko zakonnicy) „zachęceni są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu. Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości” (KK 42). Dzięki tej świętości — stwierdza dalej Sobór — również „w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia” (KK 40). Świętość chrześcijańska — jak słusznie zauważa O. M. Labourette OP, daleki od tego, by być wrogiem rzeczywistości ziemskiej — przyjmuje, uwzględnia i udoskonala tę rzeczywistość.

Nie mogąc omawiać obszerniej tego zagadnienia, chciałbym zasygnalizować przynajmniej dwie kwestie, wymagające rewizji teologicznej. Chodzi o:

1^o rozróżnienie grzechów na śmiertelne i powszednie (lekkie). Rozróżnienie to przyczyniało się, jak sądzę, w dużej mierze do tworzenia chrześcijan przeciętnych, nie mobilizując ich do dążeń

nia drogą świętości. Ponadto, jak zauważa J. Pieper, rozróżnienie takie nie ma, jak się wydaje, poważnych podstaw biblijnych, lecz wywodzi się raczej z myśli grecko-rzymskiej;

2^o chrześcijaństwo odziedziczone przez nas, Japończyków, zawiera w sobie jakieś ukryte zabarwienie jansenistyczne. Oczyszczenie się z tej plamy stanowi niewątpliwie nasze własne, tzn. Kościoła japońskiego, zadanie; czy jednak oczyszczanie Kościoła, Oblubienicy Chrystusowej, z jakiegokolwiek zmaży błędu nie jest obowiązkiem spoczywającym na wszystkich?

b) Poświęcenie świata Sercu Jezusowemu

Jak powszechnie wiadomo, papieże: Leon XIII, Pius XI i Pius XII poświęcali świat Najśw. Sercu Jezusa¹. Czy jednak obecnie, kiedy dzieje świata są przepojone laicyzmem, nie należałoby na nowo pomyśleć o uroczystym akcie poświęcenia tegoż świata Sercu Jezusa, i to akcie dokonanym przez Papieża we wspólnocie kolegalnej ze wszystkimi biskupami świata? Akt taki nie powinien oczywiście stanowić jakiegoś tylko zwyczajnego odmówienia formuły konsekuracyjnej, nie może się też sprowadzać do podpisania się pod tym aktem, lecz powinien polegać na uświadomieniu sobie przez cały Lud Boży ciężącego na nim zadania ewangelizacji świata.

W powszechnym użyciu termin „konsekracja” oznacza, jak zauważa O. Chenu, czynność, poprzez którą człowiek wyłącza jakąś rzecz z zakresu jej normalnego użycia lub osobę z jej podstawowej dyspozycyjności, zachowując ją wyłącznie dla Bóstwa, ażeby oddać w ten sposób najwyższy hołd władaniu Boga nad stworzeniem. Konsekracja oznacza zatem wycofanie jakiejś rzeczywistości z zakresu jej bezpośredniej celowości określonej prawami natury, prawem jej natury fizycznej, jej struktury psychologicznej, jej zaangażowania społecznego, wolności dysponowania sobą, jeśli ma się do czynienia z osobą wolną. Kiedy jednak mówimy o „konsekracji” świata, nie oznacza to, że chcemy uczynić świat „świętym”, pozbawiając go jego charakteru świeckiego, lecz przeciwnie, jak zauważył kard. Montini w liście pasterskim, skierowanym do Kościoła mediolańskiego w 1962 r., chodzi o przeпоjenie zasadami chrześcijańskimi oraz mocą cnót naturalnych i nadprzyrodzonych olbrzymiej sfery doczesności. Chodzi o do-

¹ Leon XIII: „Annum Sanctum”, 1899, 5, 25; Pius XI: „Quas primas”, 1925, 12, 11; „Miserentissimus Redemptor”, 1928, 5, 8; Pius XII: „Haurietis aquas”, 1956, 5, 15.

głębne przeobrażenie społeczeństwa, jego mentalności co do pojmowania hierarchii wartości — na płaszczyźnie Ewangelii Chrystusowej. Idzie zatem o zapewnienie prymatu etyki nad technologią, prymatu człowieka nad rzeczami oraz prymatu ducha nad materią (Jan Paweł II).

Chcąc przeniknąć wartościami ewangelicznymi świat świecki, trzeba, by Kościół był obecny i działał na tym świecie na kształt zaczynu. Ta zaś jego obecność ewangelizacyjno-uświęcająca w świecie winna się urzeczywistniać przede wszystkim poprzez laikat katolicki. Dlatego to już Pius XII podkreślał, że „konsekracja świata jest z istoty swej dziełem ludzi świeckich, którzy są bezpośrednio włączeni w życie ekonomiczne i społeczne, uczestniczą w rządzeniu i w zebraniach ustawodawczych”.

Ojcowie Soboru Watykańskiego II potwierdzili nauczanie Piusa XII, twierdząc, że „ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają (*consecrant*)” (KK 34). Stąd wynika konieczność należytego popierania apostołstwa ludzi świeckich, zgodnie z wytycznymi soborowego Dekretu o Apostolstwie Świeckich. W Kościele japońskim apostołstwo świeckich nie rozwija się jeszcze w całej pełni. Z jednej strony na taki stan rzeczy wpływa brak należytego zrozumienia tego problemu przez duchowieństwo, z drugiej zaś niedostateczne uświadomienie samych laików. Konieczna jest zatem odpowiednia katecheza, zaadresowana zarówno do księży, jak i do wiernych świeckich, mająca na celu uświadomienie odpowiedzialności za ewangelizację, spoczywającej na równi na wszystkich wierzących.

Termin „ewangelizacja” nie oznacza samego tylko głoszenia Ewangelii ludowi jeszcze nie ochrzczoneму, lecz obejmuje także dzieło przeobrażenia świata na bazie zasad chrześcijańskich. Paweł VI w adhortacji apostołskiej „*Evangelii nuntiandi*” (nr 24) stwierdzał: „ewangelizacja jest procesem wielowarstwowym, złożonym z różnych elementów, jakimi są: odnowa ludzkości, dawanie świadectwa, otwarte przepowiadanie, przyłgnięcie duchowe, wejście we wspólnotę, przyjęcie znaków, dzieła apostołskie. Może się wydawać, że te elementy nie zgadzają się ze sobą, a nawet że się wykluczają. Ale w rzeczy samej uzupełniają się one i wzajemnie doskonalą”.

W ostatnich latach kładzie się wielki nacisk w Japonii oraz w innych krajach azjatyckich na przenikanie Ewangelii w rodzimą kulturę każdego narodu. Podobnie jak w tajemnicy Wcielenia Słowo Boże stało się Człowiekiem, zespalał się hipostatycznie z naturą ludzką, tak też słowo Boże powinno wcielać się

w kulturę każdego narodu. Myśl tę oddaje dobrze angielski termin „inculturation”. Dzieło ewangelizacji powinno być obecnie rozumiane i rozwijane w takiej właśnie perspektywie. Obejmuje ona:

1^o odkrywanie właściwego sensu Orędzia Bożego z wyeliminowaniem wszelkich elementów kulturowych właściwych hebraizmowi oraz krajom europejskim. Działalność tego rodzaju nie ma oczywiście na celu pomniejszyć lub potępić chrześcijaństwo tzw. zachodnie, albowiem także dla nas długie dzieje spotkań orędzia chrześcijańskiego z kulturą Europy pozostają bardzo cennym dziedzictwem religijno-kulturalnym;

2^o podjęcie bardziej wyteżonych studiów nad własną kulturą celem odkrycia w niej ukrytych wartości ewangelicznych, jakie Boski Stwórca wszczepił już uprzednio w Tradycję religijno-kulturalną naszego narodu.

Ewangelizację pojmuje się w Japonii również jako przeobrażenie społeczeństwa na takie, w którym będą panowały sprawiedliwość, prawda, pokój, miłość i powszechne braterstwo.

Do tak rozumianego dzieła ewangelizacji winni się angażować, na mocy swego powołania, wszyscy wierzący: „Ponieważ cały Kościół jest misyjny i dzieło ewangelizacji jest podstawowym zadaniem Ludu Bożego, święty Sobór wzywa wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzenie Ewangelii, podjęli swoją część w dziele misyjnym wśród narodów” (DM 35). „Dlatego też wszyscy synowie Kościoła winni mieć żywą świadomość odpowiedzialności swojej za świat, powinni pielęgnować w sobie ducha prawdziwie katolickiego i poświęcić swe siły dziełu ewangelizacji” (DM 36).

V OBECNOŚĆ DUCHA ŚWIĘTEGO ZNAKIEM NADZIEI

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14, 16-17). Jezus, z sercem przepełnionym miłością, obiecuje swoim uczniom zesłanie Ducha Świętego. Obietnica ta ziści się oficjalnie w dniu Pięćdziesiątnicy: od tego też dnia Duch zamieszka na stałe w Kościele Chrystusowym, jak świadczy o tym autor Dziejów Apostolskich. Również obecnie, może nawet bardziej niż w minionych stuleciach, stają się widzialne przedziwne dzieła Ducha Bożego w Kościele i świecie japońskim.

a) O ile przeważa, z jednej strony, ateizm praktyczny połączony z mentalnością materialistyczną, to z drugiej strony staje się coraz to bardziej odczuwalne pragnienie i poszukiwanie Tego, który przewyższa świat materialny. W obliczu tak bardzo niepokojącej dekadencji moralnej wielu ludzi dobrej woli, chrześcijan i niechrześcijan, zaczyna coraz to wyraźniej odczuwać pragnienie Boga. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo trójjedynego Boga nosi rzeczywiście w swym sercu pragnienie Boga: potrzebuje Boga, by być sobą i urzeczywistniać samego siebie. Człowiek oddalony od Boga traci nie tylko Boga, ale także i siebie, stając się prawdziwie „człowiekiem zagubionym” — jak to Jezus ukazuje w przypowieści o „synu marnotrawnym”. Kiedy jednak powróci do domu Ojca i zostanie uznany przez niego za syna, wówczas odnajduje także siebie samego i zaczyna pojmować, że nie jest w stanie zrealizować siebie nie stając się na nowo i nie pozostając na zawsze synem Ojca. Z przypowieści o synu marnotrawnym można więc wnioskować, że tożsamość człowieka polega tylko i wyłącznie na byciu synem Bożym oraz na współzyciu z innymi ludźmi jak z braćmi.

Jeżeli horyzontalne odniesienie człowieka do ludzi ma być prawdziwie ludzkie, musi ono znaleźć solidne oparcie w jego wewnętrznym zjednoczeniu z Bogiem. Otóż to uświadamianie sobie potrzeby Boga, popychające człowieka do poszukiwania Tego, *który jest z samej swej istoty, jest dziełem Ducha Świętego*. Kościół naprawdę wie — stwierdza Sobór Watykański II — „że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny na problemy religijne, co znajduje potwierdzenie w doświadczeniu nie tylko ubiegłych wieków, ale także i naszych czasów” (KDK 41). A „dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan — kontynuuje tenże Sobór — ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy” (KDK 22). Te dwie wypowiedzi, w których Sobór przypisuje wyraźnie zbawcze działanie Duchowi Świętemu, ukazują, że Duch ten jest obecny i czynny także w świecie niechrześcijańskim.

Jak już zaznaczyłem, Kościół w Japonii jest niewielką trzódką, a przecież dzięki swej działalności na polu wychowania oraz w dziedzinie społecznej cieszy się wielkim uznaniem wśród ludu.

Mówi się nawet w Japonii o tym, że około 10 milionów Japończyków uważa się za „sympatyków katolicyzmu”.

b) Jeżeli ubolewa się obecnie nad zanikiem modlitwy wśród duchownych, to można z radością stwierdzić jej ożywienie wśród osób świeckich; a zwłaszcza wśród młodzieży pojawia się głębokie dążenie do życia wewnętrznego i do kontemplacji. W Japonii istnieje wiele miejsc i domów skupienia, które są przepełnione młodzieżą, zwłaszcza w niedziele i dni wolne od zajęć szkolnych lub pracy.

Rozwijają się także różnorodne ruchy mające na celu wzrost i pogłębienie duchowości chrześcijańskiej. Można by wymienić przykładowo: fokolarów, CLC, „Marriage Encounter”, ruch odnowy charyzmatycznej itp. Są to ruchy zaczynające się dopiero rozwijać, lecz ich wewnętrzny dynamizm jest wiele obiecujący.

Pocieszającą rzeczą są też częste i liczne żądania dotyczące pogłębienia formacji religijnej u osób dorosłych, zwłaszcza postulaty dotyczące studium Pisma św. Podjęto szereg inicjatyw, ażeby zadośćuczynić tego typu żądanom.

c) W ostatnich latach daje się stwierdzić rozwój szacunku dla godności człowieka i obrony podstawowych praw osoby ludzkiej. Aktualnie Kościół japoński przygotowuje program wyczulenia ludzi w zakresie problematyki pokoju. Do podjęcia tego zadania zachęcił nas sam Ojciec św. Jan Paweł II, przemawiając donośnie na ten temat w Hiroszimie. Kościół japoński zaczął się też zajmować różnorodnymi problemami społecznymi, wewnętrznymi i zewnętrznymi, w odniesieniu do których zajmował dotychczas postawę raczej milczącej. Również obecnie Kościół w moim kraju staje się bardziej świadomy swojej „azjatyckości”, nawiązując kontakty z Kościołami w innych krajach azjatyckich i starając się przychodzić im z pomocą materialną.

d) Chciałbym przy końcu podkreślić rozwój ducha misyjnego w Kościele. Aż do ostatnich lat Kościół japoński był „misyjnym” w biernym tego słowa znaczeniu, tzn.: potrzebował i przyjmował misjonarzy łącznie z pomocą materialną z innych krajów katolickich. Obecnie przeciwnie, sam przekształca się w Kościół misyjny w aktywnym tego słowa znaczeniu. Ostatnie nasze statystyki wykazały, że 269 misjonarzy japońskich (księży, zakonników i zakonnice) pracuje w 38 krajach (110 w Ameryce łacińskiej, 69 w Brazylii, 19 na Filipinach, 14 w Tajwanie, 27 w Europie, 20 w Afryce i 10 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej). Liczba misjonarzy pracujących poza krajem jest jeszcze niewielka, wystarcza ona jednak do tego, byśmy sami uświadamiali sobie coraz to bardziej naszą odpowiedzialność misyjną. W ten sposób

dzięki Duchowi Świętemu, który sam jest „Misjonarzem” posłanym przez Ojca i Jezusa uwielbionego, Kościół japoński przeobraża się w społeczność misyjną czynną, tracąc stopniowo ducha dawnej swojej izolacji.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc powyższe uwagi chciałbym wraz ze sprawozdawcą z „Vienna Meeting” Papieskiej Rady dla Świeckich (1—5 VII 1981) stwierdzić, że mimo dogłębnej sekularyzacji świata ~~współczesnego~~ przeżywamy jeden z bardziej „ewangelicznych” okresów historii. Dostrzegamy wszędzie rozkwit szczerego poszukiwania nowych wartości chrześcijańskich wraz z ~~ukazywaniem~~ bardziej oczyszczonego obrazu Ewangelii oraz z dążeniem niezwykle naturalnym do przepojenia Ewangelią świeckich struktur świata. To „nowe stworzenie” staje się dziełem realizowanym przez chrześcijan bardziej świadomych swoich zadań i ściślej zespolonych z Jezusem obecnym w ich sercach poprzez tego Ducha, który żyje i działa razem z wszystkimi ludźmi dobrej woli — w każdej dziedzinie doczesnej egzystencji ludzkiej. Czyż otwarcie własnego serca na Ducha Bożego i wspaniałomyślne wsłuchiwanie się w Jego kierownictwo nie stanowi jednej z podstawowych postaw chrześcijan, którzy żyją, wyznają i głoszą Wiarę Katolicką XXI wieku?

tłum. ks. Lucjan Balter SAC